

10 czerwca 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Krl 17,7-16) Po upływie pewnego czasu wysechł potok, przy którym ukrywał się Eliasz; w kraju bowiem nie padał deszcz. Wówczas Pan skierował do niego to słowo: Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam [pewnej] wdowie, aby cię żywiła. Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Więc zawołał ją i powiedział: Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba! Na to odrzekła: Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa - tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi [strawę]. Zjemy to, a potem pomrzemy. Eliasz zaś jej powiedział: Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i twemu synowi zrobisz potem. Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

(1 Krl 17,7-16)

Po upływie pewnego czasu wysechł potok, przy którym ukrywał się Eliasz; w kraju bowiem nie padał deszcz. Wówczas Pan skierował do niego to słowo: Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł

zamieszkać, albowiem kazałem tam [pewnej] wdowie, aby cię żywiła. Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Więc zawołał ją i powiedział: Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił. Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba! Na to odrzekła: Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa - tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi [strawę]. Zjemy to, a potem pomrzemy. Eliasz zaś jej powiedział: Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i twemu synowi zrobisz potem. Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię. Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

(Ps 4,2-5.7-8)

REFREN: Wzniesź ponad nami światłość Twoją, Panie

Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi Boże,
który wymierzasz mi sprawiedliwość.
Tyś mnie wydzwignął z utrapienia,
zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.
Jak długo będą ociążały wasze serca, mężowie?
Czemu kochacie marność i szukacie kłamstwa?

Wiedźcie, że godnym podziwu czyni Pan swego wiernego,
Pan mnie wysłucha, gdy będę Go wzywał.
Zadrżycie i już nie grzeszcie,
rozważcie na swych łożach i zamilknijcie.

Wielu powiada: „Któż nam ukaże szczęście?”
Wzniesź ponad nami, Panie, światłość Twojego oblicza.
Więcej radości właś w moje serce
niż w czasie obfitych plonów pszenicy i wina.

(Mt 5,16)

Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre
uczynki i chwalili Ojca waszego.

(Mt 5,13-16)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz
jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda,
chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem
świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też
światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło
wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed
ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który
jest w niebie.

Komentarz

Istnieje w nas naturalna skłonność do zamykania się wśród ludzi, którzy są nam bliscy, których lubimy i z którymi dzielimy wspólne przekonania. Nawet w Kościele nieraz zamykamy się w środowiskach, które nam bardziej odpowiadają.

Ja oczywiście nie chcę marnego słowa powiedzieć przeciwko przynależnościom do różnych katolickich grup duszpasterskich, modlitewnych czy do różnych ruchów duchowych. Świadczą one o wielkiej żywotności i bogactwie Kościoła. Zarazem byłoby to wielkie nieporozumienie, gdyby jacyś katolicy swoją przynależność do Kościoła sprowadzali całkowicie do związania się ze swoją grupą.

Pan Jezus wyraźnie żąda od nas tego, żebyśmy byli Jego świadkami również na zewnątrz, również wobec ludzi i środowisk niewierzących. Jest Jego wolą i Jego życzeniem, żebyśmy byli solą ziemi i światłem świata.

Kościół wiele już cierpiał z tego powodu, że stara się być posłuszny tej woli Pana Jezusa. Ileż to razy słyszeliśmy zarzuty, że niech sobie katolicy uważają, że małżeństwo jest nierozdzielalne, ale dlaczego te swoje poglądy chcą narzucić innym. Dlaczego narzucają innym prawa antyaborcyjne, dlaczego sprzeciwiają się uznaniu związków między homoseksualistami za równoprawne ze związkami małżeńskimi?

Otóż nie chodzi tu o żadne narzucanie, bo przecież prawda o powadze i nierozdzielności małżeństwa nie kształtuje się w grze różnorodnych poglądów, a krzywdy dzieci w wyniku rozwodu rodziców są czymś aż nadto obiektywnym. Również faktem aż nadto obiektywnym, którego nie zmieniają żadne przeciwne poglądy, jest to, że aborcja polega na zabiciu małej istoty ludzkiej. Faktem jest również to, że prawa wywierają realny wpływ na decyzje moralne wielu ludzi i dlatego nie jest czymś obojętnym, czy prawo stoi po stronie dobra.

Świadczenie uczniów Chrystusa na rzecz obiektywnej hierarchii wartości to tylko mała część wywiązywania się z nakazu: macie być solą ziemi, macie być światłością świata. Chodzi przede wszystkim o to, żebyśmy w Pana Jezusa wierzyli naprawdę, żebyśmy przez modlitwę i sakramenty i przez wierność Bożym przykazaniom byli z Nim związani. Bo wtedy nawet jeśli o tym nie będziemy myśleli, będziemy jakoś realnie świadkami Chrystusa. Będziemy zarówno solą ziemi, jak światłem świata.

o. Jacek Salij